Nr. 49

PRAWO LUDU

Rok X.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. KRAKÓW, 6 GRUDNIA 1907.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Prenumerata wynosi w Galicyi rocznie 4 K, półrocznie 2 K. W Niemczech rocznie 4 M., półrocznie 2 M. W Ameryce rocznie 2 dolary. — Numer pojedynczy 8 hal. — **Biuro bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ul. Wiślna 5.** Adres dla listów, przekazów i reklamacyi: **Redakcya „Prawa Ludu“, Kraków, ulica Wiślna l. 5, II-gie piętro.**

Do ludu pracującego w Austryi!

Szerokie masy ludności pokładły wielkie nadzieje w nowym parlamencie ludowym, o który przez tyle lat walczyły. Przedewszystkiem oczekiwały po nim pomocy przeciw ciągle rosnącej drożyźnie.

Drożyzna i nędza głodowa! Dawniej słyszano te straszne słowa tylko w poszczególnych latach nieurodzaju. Dziś jednak przeżywamy niesłychaną rzecz: W czasie, w którym wszystkie interesy są w ruchu, wszystkie fabryki pracują, po dobrych żniwach, przeżywamy ciągłe wzrastanie cen, nieznośną drożyznę wszystkich środków do życia potrzebnych!

Każdy czuje wzrastającą drożyznę! Robotnik, urzędnik prywatny i publiczny, mały przemysłowiec i chłop, cały stan średni!

A drożyzna rośnie od lat! Wzburza ona od lat wszystkie klasy ludu i wszystkie usiłowały się bronić. Urzędnicy próbowali podnieść swe pensye, robotnicy swe płace, chłopi i rzemieślnicy swe zarobki. Wszystko okazało się jednak wkońcu bezskutecznem.

Albowiem co uzyskali w groszach, rabuje im śrubowanie cen w koronach!

Zarobek daje łyżkami, drożyzna zabiera garncami. I nie widać końca. Z troską pyta się każdy ojciec rodziny: Jeżeli dalej tak pójdzie — jakiż będzie koniec?

A dzieje się to nie w czasach przesilenia, lecz pośród okresu ekonomicznego rozkwitu!

Jakże dopiero będzie, jeżeli czas dobrych interesów się skończy? A zaczątki przesilenia ekonomicznego już się zapowiadają. Oznacza ono czas bez zarobku, zmniejszenie się małego zysku majstra, dla robotników zaś bezrobocie i głód.

Każdy ojciec, który troszczy się o żonę i dzieci, przestrasza się na myśl:

rosnące ceny — spadający zarobek!

Czy może kogoś zdziwić, gdy słyszy, że w czeskich miastach z przemysłem tkackim wybuchają rozruchy drożyźniane i głodowe, że zrozpaczone masy wołają pomocy?

Dać pomoc i ulgę byłby przedewszystkiem powołany jeden czynnik — nowy parlament ludowy. Do kogóż miałyby się masy zwrócić, jeżeli nie do swych wybrańców? Gdzie mają zresztą szukać obrony?

Dlatego też posłowie socyalno-demokratyczni wszystkich narodowości wystosowali do parlamentu ludodowego w dwóch wnioskach nagłych poważne napomnienie dania pomocy. Żądali ściśle określonych zarządzeń; pokazali też dokładnie, gdzie tkwią korzenie nędzy. Ich dwa wnioski nagłe miały na celu natychmiastową pomoc i trwałe uleczenie!

Wniosek Schrammla żąda następujących zarządzeń, które natychmiast dadzą się zastosować i które bezpośrednio odniosłyby skutek: przywóz chłodzonego i mrożonego mięsa zamorskiego, oraz zniesienie ceł od importu zboża i paszy, dalej ustanowienie przez władze maksymalnych cen w handlu, aby nieuprawnione podnoszenie cen przez pośredników w handlu zostało wstrzymane.

Otworzyć rogatki i granice dla chleba i mięsa! Precz z lichwiarzami żywności!

Wniosek nagły Rennera wystosowany był do ministra rolnictwa, który zarządza naszą produkcyą środków żywności i naszą hodowlą bydła. Ministerstwem dla żywienia ludu powinnoby właściwie być ministerstwo rolnictwa. U nas było ono przez dziestątki lat tylko ministerstwem dla wyścigów konnych i myśliwstwa, nie troszcząc się o zaopatrzenie ludności w środki żywności.

Ten drugi wniosek rozwija wielki program dla podniesienia rolnictwa, dla osiągnięcia bogatych plonów z ziemi.

Żąda on dalej usunięcia lichwiarskiego pośrednictwa w handlu przez popieranie rolniczych i innych stowarzyszeń spożywczych; żąda wkońcu zniesienia podatku od mięsa na wsi i akcyzy w miastach, zniżenia podatku od piwa, wódki, nafty i cukru — a więc tych podatków, przez które państwo powiększa nędzę i wyzyskuje masy.

Przeszło trzy tygodnie trwała dyskusya nad tymi wnioskami. A jaki jej skutek?

Niesłychana i nadzwyczajna stała się rzecz!

Izba posłów, Izba ludowa odmówiła tym wnioskom nagłości!

Ludu pracujący wszystkich stanów, wszystkich krajów koronnych, wszystkich języków! Na to odważyli się reprezentanci ludu — odważyli się w obliczu **istniejącej** drożyzny, wobec grożącego przesilenia! Nazwiska tych, dla których nędza ludu nie jest nagłą rzeczą, podaliśmy. Niech je lud zachowa w pamięci!

To wiekopomne głosowanie niech będzie pouczającem dla ludów austryackich.

Wniosek Schrammla uzyskał większość. Jasny to dowód, że większość mieszkańców Austryi nie chce polityki agraryuszowskiej. Mimo to usiłuje agraryuszowsko-klerykalne ministerstwo rządzić dalej Austryą na korzyść właścicieli dóbr i księży! Podnieście protest przeciw temu usiłowaniu, mężowie ludu pracującego!

Aby osiągnąć większość, potrzeba $^2/_3$ głosów. Dlaczego wniosek jej nie otrzymał?

Prawie wszyscy posłowie miast i centrów przemysłu spełnili swój obowiązek.

Jedno tylko stronnictwo przedewszystkiem zdradziło haniebnie ludność miejską, ludność przemysłową, wydało ją bezlitośnie na łup zachłanności właścicieli dóbr i księży: stronnictwo chrześcijańsko-społeczne!

Prawie wszyscy posłowie miejscy głosowali na rzecz swych wyborców, tylko chrześcijańsko-społeczni posłowie Wiednia i **galicyjscy posłowie miejscy, między nimi dwaj krakowscy: dr Walenty Staniszewski i Tadeusz Sikorski** sprzedali ludność miejską agraryuszom za teki ministeryalne, aby Gessmann mógł zawrzeć **sojusz bratni reakcyi z Abrahamowiczem.**

Czyż na to uwolniła się ludność miejska od panowania stańczyków, czyż na to wyzwolił się lud miejski z okó w kuryalnych, aby jego posłowie stali się ochroną skrachowanych szlachciców galicyskich?

Czy przemysłowcy na to się poruszyli, aby musieli chylić się pod jarzmo chciwych szlachciców i klerykałów wszystkich krajów?

Jaką myśl mieli przemysłowcy, oddając swe głosy partyi chrześcijańsko-społecznej?

Powiedzą wam, ludzie pracujący, że stało się to dla chłopów.

Ależ liczni posłowie okręgów wiejskich, między innymi polskie stronnictwo ludowe, głosowali także za wnioskami socyalistów, ponieważ chłop cierpi wskutek drożyzny, jak wszyscy inni biedni ludzie!

Wielcy agraryusze wszystkich narodowości, na ich czele czescy, zdradzili biednych chłopów jak jeden mąż na korzyść wielkich właścicieli: Głosowali nawet przeciw reformom agrarnym, które miały ułatwić chłopom prowadzenie gospodarstwa.

Ludu pracujący w mieście i na wsi! Okłamali i oszukali cię klerykali, chrześcijańsko-społeczni i wielcy agraryusze wszystkich narodów przy wyborach, zdradzili cię zaraz po wyborach. Twoja nędza nie wzruszyła ich, nie mają w sercach swych nic ponad chęć zysku wielkich wła-

ścicieli, ponad chęć panowania klerykałów, ponad dążenie do tek ministeryalnych.

Pod maską przyjaciół ludu wycyganili zaufanie podczas wyborów, aby zaraz potem wydać kraj na łup właścicielom dóbr i jezuitom.

Tylko w ten sposób udało im się nadużyć pierwszego parlamentu ludowego w Austryi do obrony lichwy żywnościowej i zohydzić go przez klerykalno-agraryuszowskie rządy.

Wnioski socyal o-demokratyczne osiągnęły tym razem zwykłą większość. Bajeczki, jakoby agraryusze byli niezwyciężeni, zostały tem głosowaniem zniweczone. Ale to nie wystarcza! Starajcie się o to, aby klerykalna, chrześcijańsko-socyalna i szlachecko-agraryuszowska zdrada ludu nie powtórzyła się, aby walka z drożyzną i lichwą żywnościową znalazła na przyszły raz potrzebną większość dwóch trzecich głosów!

Do walki przeciw obrońcom lichwy żywnościowej, przeciw klerykalno-agraryuszowskim rządom w mieście i na wsi!

Precz z polityką głodu! Precz z jej obrońcami!

Starajcie się o szeroką politykę gospodarczą, zapewniającą ludowi chleb, pracę i oświatę, złączcie się w wielką armię ludu pracującego, w armię oswobodzicielki ludów: socyalnej demokracyi!

Wiedeń, 30 Listopada. **Związek posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie austryackim.**

Handel o reformę wyborczą do sejmu.

We Wiedniu od kilku tygodni toczy się szeroki handel o reformę wyborczą do sejmu pomiędzy stańczykami, którzy są panami w kraju, a demokratami, którzy mają większość w Kole polskiem. Jak zwykle w takich razach, najgorzej wychodzi na tem ten, o czyją skórę handel jest prowadzony. W tym wypadku: lud. Z chłopskiej i robotniczej skóry chcą sobie panowie obszarnicy i miejscy kamienicznicy uszyć ciepłe futra, a robotników oszwabić i ograbić z przynależnych im praw. Targi toczą się tedy zajadłe i pono stanęła już taka ugoda:

Sejm składać się ma z 213 członków (obecnie 161). Posłowie ci dzielą się na trzy grupy: wiryliści w liczbie 9, posłowie z kuryi zawodowej w liczbie 102 i posłowie z kuryi ogólnej w liczbie 102. W grupie wirylistów o 3 mniej, niż obecnie, odpadają przedewszystkiem rektorowie, a zostają sami dostojnicy duchowni!

W grupie zawodowej, o 102 posłach, utworzono następujące kurye: wielkiej własności tabularnej 53 posłów, Rady miejskie 20 posłów, Izby handlowe i przemysłowe 12 posłów, kurya rękodzielnicza 6 posłów, kurya inteligencyi 11 posłów. W kuryi inteligencyi pomieszczono rozmaite „stany“ inteligentne, a więc: Izba adwokacka 2 posłów, Izba lekarska 1 posła, Izba notaryalna 1 posła, inżynierowie 1 posła itd.

Grupę **powszechną podzielono na kurye:** miejską 20 posłów i wiejską 82 posłów. Za podstawę wzięto powszechne, bezpośrednie i tajne, ale nie równe prawo głosowania. W grupie powszechnej, wybierającej 82 posłów wiejskich i 20 miejskich, **przemycono system pluralny.** Każdy obywatel, w tej grupie głosujący, jeżeli ukończył lat 35, będzie miał dwa głosy. W innych grupach pluralność nie obowiązuje. Uchwalić miano także kataster narodowy, który jednak nie będzie obowiązywać wszystkich okręgów wyborczych, ale tylko te, dla których on okaże się potrzebny.

Jak widać więc, szwindel jedzie na szwindlu i szwindlem pogania! Największą krzywdą jest pluralność głosowania, która ma zapewnić stańczykom opanowanie zupełne mandatów — pod pokrywką pluralności dziać się bowiem będzie bardzo łatwo szereg szwindlów bezczelnych, w których przecież stańczycy są mistrzami.

Sejm ma się zebrać 17 grudnia — zobaczymy tedy, jak wygląda to nowe obszarniczo-demokratyczne oszustwo ludu, które ma oddać kraj cały w bezpieczną arendę stańczykom — na długie lata!

Ale zdaje się, że łapią oni ryby — przed niewodem!

Krzyżacy.

Rząd pruski, syt laurów i sławy, jakiemi się urzędowe Niemcy okryły w procesie Harden-Moltke, postanowił zdusić narodowość polską, jęczącą w niewoli pruskiej, dzięki zdradzie i przekupstwu — szlachciców, którzy Polskę przehandlowali, jak dziś pszenicą lub wełną handlują!

W parlamencie niemieckim wniesiono projekt, wedle którego na zgromadzeniach dopuszczanym będzie tylko język niemiecki, zaś w sejmie pruskim przedłożono ustawę, która ma na celu wywłaszczenie wielkiej własności polskiej.

Te dwa przedłożenia są dowodem niesłychanego zdziczenia i bezwstydnego barbarzyństwa, panującego w kierujących sferach pruskich. Ustawa

o zgromadzeniach odbiera całemu narodowi możność publicznych zgromadzeń. — Każdy wie, czem w życiu publicznem są dziś zgromadzenia, szczególniej dla robotników. Uniemożliwi ona przeto agitacyę wśród polskich rzesz robotniczych. To też socyaliści niemieccy występują przeciwko niej z całą namiętnością i w pismach i na zgromadzeniach. — Teraz dopiero widać, jak strasznie odbiła się na całym polskim narodzie klęska niemieckiej Partyi Socyalistycznej! — Jakże krótkowidzącymi byli ci gazeciarze galicyjscy — którzy ryczeli z zachwytu nad klęską bratniej naszej niemieckiej Partyi.

Drugi projekt, to wywłaszczenie obszarników na korzyć niemieckich kolonij osadniczych. Nie na wiele im się to przyda, albowiem obszarników tam już nie wielu, a siła narodu nie leży w szlachcie, tylko w ludzie. Ludowi nic nie wezmą, bo nic nie ma. A wynarodowić także go nie potrafią, bo tam coraz silniejszy ruch narodowy się szerzy — a na robotnikach szwaby zawsze zęby połamią!

Co więcej, wywłaszczając polskich obszarników, rząd pruski pokazuje drogę na przyszłość! Albowiem jasną jest rzeczą, że jeżeli wolno wywłaszczyć przymusowo polskich obszarników, dlaczego nie możnaby wogóle wszystkich obszarów dworskich wywłaszczyć i oddać w rządy ludowi? Obszarnicy pruscy wydali na siebie samych wyrok stanowczy:

„Myśl to nie nowa i jeżeli państwo może wywłaszczać grunta pod koleje żelazne, dlaczegoby nie mogło uczynić tego samego w celach narodowych, które są przecież o wiele wyższe“.

Z takiem samem orzeczeniem spotkają się pruscy obszarnicy ze strony socyalnych demokratów. Dlaczegóżby takiego samego wywłaszczenia nie można uczynić w celach społeczeństwa całego, które są przecież o wiele wyższe, niż plany komisyi kolonizacyjnej.

Wniesienie tych dwóch ustaw wykazało, że dotychczasowa polityka szlachecka, polityka łaszenia się i nikczemnego służalstwa, zupełnie zbankrutowała!

Dziś dla Polaków pod zaborem pruskim jedynie miejsce w szeregach naszej Partyi — w szeregach Partyi, toczącej z rozbójniczym rządem — walkę na śmierć i życie!

Na dowód jakie zdanie o tych pruskich bezeceństwach mają socyaliści niemieccy, przytaczamy głos „Arbeiter Zeitung“ z Wiednia:

„Arbeiter Ztg.“ ostro pisze przeciw przedłożeniu ustawy o stowarzyszeniach, a jeszcze bardziej nienawistną nazywa ustawę o wywłaszczeniu, której przedłożenie właśnie świadczy o bankructwie polityki antipolskiej w Prusiech. Manifestacya Słowian przecież nie mogła Niemców zadziwić, bo oni powinni wiedzieć, że w Austryi większość posiada ludność słowiańska. W delegacyach ta sprawa odbić się musi w dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych i wpłynąć na sprawę sojuszu między oboma państwami. Ta polityka, jaką prowadzi rząd pruski, musi wpłynąć na osłabienie trójprzymierza.

Gazety zagraniczne angielskie i francuskie bez względu na stronnictwa jak najostrzej potępiają prusaków, dowodząc, iż obecne ich postępowanie dowodzi zupełnego moralnego bankructwa!

„Co złe — to w gruzy się rozleci!“.

Rada państwa.

„Koło polskie“ głosuje za wygłodzeniem ludu!

Parlament austryacki, dzięki wnioskom nagłym socyalistów — domagającym się usunięcia drożyzny — pokazał wreszcie swoją barwę! Lud zobaczyć teraz może, kto za nim, a kto przeciw ludowi idzie! — Jakkolwiek wnioski socyalistów uzyskały większość, brakło im jednak dwie trzecie większości, aby uchwalono nagłość! — Mianowicie 207 posłów oświadczyło się za wnioskami, 192 przeciw! Gdy ogłoszono wynik głosowania — zerwała się potężna fala oburzenia! Przeciwko chrześcijańsko-socyalnym zdrajcom zwrócili się socyaliści! Okrzyki: „Zdrajcy! Wspólnicy lichwiarzy! Oszuści!“ Sypały się jak grad na głowy nikczemnych wspólników głodzicieli ludu!

Demokratyczne „Koło polskie“ zdradziło lud jak zawsze! Pokazuje się, że świnia—świnią zostaje. Zarówno unurzona w błocie, jak i we frak ubrana, natury swej nie zmieni! Tak i Koło polskie. Czy demokratyczne, czy stańczykowskie Koło idzie przeciwko ludowi, a za obszarnikami, za wyzyskiwaczami ludu! Na wieczną hańbę zdradzieckich kolarzy podajemy nazwiska tych kolarzy, którzy głosowali przeciwko ludowi:

Zwolennikami drożyzny są z **Koła polskiego**: Abrahamowicz, Battaglia, Biały, Bobrzyński, Bujak, Czaykowski, Dębski, Dietzius, Dobija, Dulęba, Dzieduszycki, Fijak, Gall, German, Głąbiński, Gold, Hanusiak, Jabłoński, Kopyciński, Kozłowski, Łazarski, Małachowski, Maślanka, Męski, Moysa, Pawluszkiewicz, Polaczek, Ptaś, Rzeszódko, **Sikorski**, **Staniszewski**, Starzyński, Stohandel, Stojałowski, Szponder, Wiącek, Zarański, Żyguliński.

Tłustym drukiem podani są posłami z miast, między nimi dwaj **posłowie krakowscy**.

Niech oni tylko przyjdą na zgromadzenia w mieście!

Już my się tu z nimi policzymy!

Słowiańska większość parlamentu przeciwko wywłaszczeniu Polaków w Prusach.

Niebywała demonstracya odbyła się w parlamencie! Wszystkie (z wyjątkiem Rusinów) stronnictwa słowiańskie zaprotestowały przez usta swych przedstawicieli przeciwko uciskowi Polaków! Wszyscy piętnowali niesłychane gwałty i bezprawia pruskie. Ale koroną tych przemówień była płomienna mowa tow. posła Józefa Hudeca ze Lwowa, który podniósł, że aby zwalczać to dzikie barbarzyństwo pruskie, trzeba koniecznie uznać prawo każdego narodu do życia, do wolności i samorządu. Trzeba raz już zaprzeczyć nienawiści i przemocy między narodami. Należy bezwarunkowo wznieść wysoko sztandar wspólnych ludzkich interesów wszystkich narodów. To też frakcya socyalistyczna, a z nią cały proletaryat polski, jako najpotężniejszy protest przeciwko prusactwu i barbarzyństwu wszystkich narodów, powtarza z głębi serca okrzyk wzniesiony przez posła Hudeca: „Niech żyje międzynarodówka!“...

Na kogo pracujemy?

Jakże często można być świadkiem wstrętnej komedyi składania hołdów bogatym a próżnym fabrykantom, jako „dobrodziejom“ i „żywicielom licznych rodzin robotniczych!“ I nietylko lizunie i pochlebcy pieją hymny dziękczynne tym, „którzy tylu robotnikom chleb dają“ — w ogólnem pojęciu burżuazyi robotnik powinien być wdzięcznym fabrykantowi, że ten mu daje pracę i zarobek.

Kilka cyfr pokaże nam, jaką krzywdą dla robotnika jest takie mniemanie.

Według sprawozdań pruskiego urzędu statystycznego w 1905 roku na 2 tysiące 106 towarzystw akcyjnych z ogólną sumą sześć miliardów i przeszło 786 milionów marek kapitału akcyjnego, przypadło 821 milionów 460 tysięcy marek czystego dochodu. Średnie więc oprocentowanie kapitału wyniosło 11,6 proc. Za rok 1906 i 1906/7 zyski czyste przypadły jeszcze większe, a położenie i bez tego bogatych kapitalistów i pobierających dywidendy akcyonaryuszy jeszcze się poprawiło. Te olbrzymie majątki posiedli oni przez to, że inni na nie pracowali, że tysiące ludzi poświęcało im swe zdrowie, krew i życie!

Mianowicie dochody wynosiły:

Towarzystwo	w roku	ilość robotników	Zysk: ogółem	Zysk: na każdym robotniku
Kopalnie Schalkera	1906	7.091	4,373.652	617
Huty w Akwizgranie	1906	7.045	3,675.359	521
Kordstern	1906	9.856	5,771.957	585
Huty Rombach	1906/07	6.717	4,821.575	717
Kopalnie w Essen	1906	3.036	2,129.285	701
Reńskie stalownie	1906/07	9.335	4,777.417	512
Friede Aumetz	1906/07	4.205	6,270.121	1468
Akc. Tow. w Hösch	1906/07	8.252	4,480,690	543
Związek Hördera	1905/06	7.961	5,060.437	636
Konsolidacya	1906	5.628	5,167.272	916
Phönix	1906/07	30.944	17,903.039	578
	Razem	100.070	64,420.794	644

A więc 100 tysięcy 70 robotników zapracowało dla akcyonaryuszy 64 milionów 420 tysięcy 794 marek, a jeden robotnik przeciętnie 644 marek na rok! Przytem jeszcze na jednego robotnika wypada 226 marek na nowe maszyny i ulepszenia, co nie liczy się do zysku, a zostało wzięte z funduszu obrotowego.

Czynsze mieszkaniowe wzrastają wciąż, środki żywności osiągają niepokojąco wysokie ceny: mięso, chleb, mleko, masło — wszystko, wszystko ogromnie podrożało. Materyał opałowy jest tak drogi, że dla niejednego proletaryusza palenie w piecu stało się niemożliwem do osiągnięcia zbytkiem. Ale za to królowie kopalniani tarzają się w złocie i zbijają olbrzymie majątki! Wszak **każdy** robotnik zarobi dla nich w jednym roku 870 marek! Tak — a jego samego męczy głód, zziębnięte i w łachmanach tulą się jego dzieci w kącie ciemnej i wilgotnej izby, a choroba i kalectwo są stałymi jego gośćmi! Gdyby istniała sprawiedliwość, powinienby każdy robotnik otrzymywać rocznie o te 870 marek więcej — ale czyż kapitalizm troszczy się o sprawiedliwość? Zysk jest jego bogiem, pogoń za pieniądzem hasłem.

Przyrównywano próżnujących pasożytów do trutni, żyjących z pracy innych. Porównanie to nie jest ścisłe; pszczoły wypędzają i zabijają nieużyteczne leniwe trutnie, ale ludzie podchlebiają tym, którzy na koszt innych wiodą życie próżniacze...

Ksiądz o księżach.

W jednym z poprzednich numerów podaliśmy zdanie ks. Antoniego Wysloucha o wychowaniu seminaryjnem księży.

Dziś podajemy zdanie tegoż zakonnika o samych księżach. — Kto ten głos przestrogi i opamiętania przeczyta, przyzna, że słuszny on i sprawiedliwy zupełnie!

Poniżej przytoczony ustęp omawia przyczyny niezadowolenia ludu z duchowieństwa. Ks. Wysłouch pisze:

Dotąd było to dogmatem, że lud z duchowieństwem trzyma, że lud do duchowieństwa przywiązany, że duchowieństwo w ludzie ma zawsze mocne oparcie, podstawą której długo jeszcze nikt zachwiać nie zdoła.

„Inteligencya, socyaliści, warchoły, bezbożnicy, masoni, powtarzano, są przeciwni księżom, ale lud z nami, a lud to miliony“. Tem się uspokajało duchowieństwo dotąd.

I w tem czerpało, niestety, zachętę do bezczynności, do bezmyślności, do lekceważenia prądów, które coraz bardziej nurtować zaczynały w społeczeństwie. „Z nami lud“.

Ale uwidoczniło się teraz wyraźnie, że lud obecnie rozgoryczony jest na duchowieństwo. Że kapłanów takich, jakich lud mieć by pragnął, mało bardzo. Że lud chciałby kochać kapłanów, chciałby im ufać, ale po większej części nie może.

Lud w proboszczach swoich widzi najczęściej obojętnych, zimnych księży, co powierzchownie spełniają czynności swojego urzędu, co powiedzą w swoim czasie kazanie, ochrzczą, ślub dadzą, pobieżnie i byle prędzej wysłuchają spowiedzi, a poza tem z ludem nie mają nic, — co parafje uważają jako źródło dochodu, korzyści, jako stanowisko, jako synekurę nieraz, a nie jako pole do pracy apostolskiej, pracy wielkiej, umoralniającej i oświecającej. Pracy z miłości tych, dla których się odbywa i z poświęceniem i z bezinteresownem oddaniem się. I lud to odczuwa.

On dusił w sobie żal, że ci co o miłości Chrystusowej prawią, sami nieraz ze wstrętnem lekceważeniem i pogardą traktują ubogich, a prześcigają się w usłużności dla bogatych. I serca nie okażą, kiedy w smutku i trudnościach zwróci się kto do nich. I sieroty nie przygarną, płaczących nie pocieszą. I sędziami są, urzędnikami, nie ojcami!

I lud pogodzić się z tem nie mógł, że ci, co o wzgardzie głoszą świata, i błogosławieństwo obiecują ubogim, sami w chciwości wyprzedzają nieraz najwyuzdańszych wyzyskiwaczy. I z kościoła, jak niegdyś żydowscy kapłani z domu modlitwy. jaskinię zbójców zrobili, i targów i wyzysku — ostatni grosz nieraz wydzierając wdowie, po stracie męża, na pochowek, ostatnie łachmany karząc sprzedać za swe posługi duchowne.

On gorszył się tem, że ci, co z taką surowością traktowali nieraz zupełnie zrozumiałe nędze i słabości ludzkie, co taką pogardę okazywali upadłym, co takie pioruny i klątwy z ambon ciskali za byle co — sami jawne, nieraz najjaskrawsze dawali zgorszenie, z lekceważeniem, na zimno.

I pojąć nie mógł, jak ci, co ukrzyżowanego głoszą Chrystusa, co o krzyżu i poświęceniu się prawią — sami poświęcić się nie umieją, drżą na samą myśl prześladowania. I zamiast dodać ducha odwagi innym, odbierają jeszcze odwagę!...

Prawne upośledzenie kobiety.

W Austryi kobiety są prawie zupełnie praw pozbawione. Wprawdzie jeden z paragrafów prawa państwowego mówi, że wszyscy obywatele równi są wobec prawa, ale do kobiet paragraf ten się nie stosuje. Tłómacze prawa, faryzeusze i w piśmie uczeni znaleźli wytłómaczenie: że prawodawcy mieli na myśli jedynie męskich obywateli! Tak więc jest faktem, że w Austryi istnieją dwojakie podstawowe zasady prawne: dla mężczyzn inne, a dla kobiet inne, niezależnie od tego, że w praktyce „równe prawo“ jest jeszcze rozmaitem w stosunku do biednych i bogatych... Czy jednak kobieta w rzeczywistości prawa jakieś ma i jak one wyglądają, to zobaczymy najlepiej z następującego zestawienia:

Powszechne, równe i bezpośrednie prawo głosowania każdemu męskiemu obywatelowi państwa, który nie jest pozbawiony praw honorowych i ukończył 24, względnie 30 lat życia, zapewnia czynne i bierne prawo wyborcze do Rady państwa.	Powszechne, równe i bezpośrednie prawo głosowania do parlamentu wyklucza od udziału w czynnem i biernem prawie wyborczem niepełnoletnich, przestępców i wszystkie kobiety, nawet te, które dotąd mogły wybierać czynnie.
Mężczyźni mogą dowolnie łączyć się w związki polityczne i brać udział w zgromadzeniach politycznych.	Kobiety nie mogą należeć do żadnych związków politycznych, ani na żadnem politycznem zgromadzeniu nie mogą przemawiać.
Wykonywanie praw oraz obrona spoczywa wyłącznie w rękach adwokatów, sędziów, przysięgłych mężczyzn.	Kobiety są najzupełniej wyłączone od wykonywania wspomnianych zawodów.
Ogólny kodeks cywilny z r. 1811 postanawia wyraźnie: Mąż jest głową domu, jemu przedewszystkiem przysługuje prawo kierowania swym domem.	Tenże sam kodeks postanawia: Żona przyjmuje nazwisko męża; jest ona obowiązana iść za mężem do jego miejsca zamieszkania i wydanym przez niego rozporządzen om poddawać się i innym kazać się słuchać.

W wypadku rozwodu i separacyi, chłopcy od 4 roku życia, a dziewczynki od 7-go należą do ojca.	Matka niema żadnego prawa do swego dziecka, jeśli ono przekroczy czwarty, względnie siódmy rok życia.
Kodeks cywilny uznaje w stosunku rodziców do dzieci tylko prawo ojcowskiej przewagi. Jedynie tylko ojciec decyduje o wychowaniu, zawodzie i małżeństwie małoletnich swych dzieci.	Do matki należy tylko fizyczne pielęgnowanie dzieci.
Ojcowska przewaga działa nawet po śmierci ojca w tem znaczeniu, że tenże uprawnionym jest do naznaczenia ostatnią wolą opiekuna swym dzieciom.	Matka nigdy nie może samodzielnie objąć opieki nad swemi dziećmi, lecz musi jej być dodany opiekun, który ją kontroluje i w każdej ważniejszej okoliczności postanawia z nią razem.
Wobec prawa nieślubny ojciec uchodzi za niespokrewnionego ze swem dzieckiem, które też ani jego nazwiska nie przybiera, ani po nim nie dziedziczy.	Opieka nad nieślubnem dzieckiem należy wyłącznie do matki, której nazwisko ono nosi i po niej dziedziczy. Jednak nawet nieślubne dziecko nie stoi pod władzą matki, tylko musi być przez opiekuna zastępowane.
Każdy mężczyzna który ukończył 18 lat i nie jest członkiem jakiego zakonu religijnego, może służyć za świadka przy sporządzaniu testamentu.	Niezdolnymi do występowania w charakterze świadków przy testamencie są: bezrozumni, ślepi, głusi, niemi, przestępcy i kobiety!
Każdy mężczyzna, który przekroczy przepisy karne, zostaje pociągnięty za to do odpowiedzialności.	Kobieta również.
Każdy mężczyzna ma się przyczyniać przez bezpośrednie podatki do utrzymania państwa.	Kobieta również.

Kobiety! tak wyglądają wasze prawa w Austryi! Toteż, wy, kobiety klasy pracującej, zamężne czy nie, pamiętajcie o waszem upośledzeniu prawnem, w którem jako obywatelki państwa żyć jesteście zmuszone! Żony robotników! Wy wiecie dobrze, jak socyalni demokraci patrzą na to bezprawie i jak przy każdej sposobności, zgodnie ze swym programem, żądają rozszerzenia prawa głosowania i na kobiety. Zrozumiecie stąd, że nie ciche wyrzeczenie się i cierpliwość, lecz walka jest zadaniem waszem! Dla uzyskania pełnych praw ludzkich, dla każdego, kto ludzkie oblicze nosi, niezbędne jest współpracownictwo kobiet.

Wy, matki wzrastającego pokolenia, jesteście bezsilne w politycznem życiu, nie macie prawa wyborczego do żadnego z ciał politycznych w Austryi. Ten poniżający dla was stan macie do zawdzięczenia wszystkim burżuazyjnym stronnictwom, od reakcyjnych do najpostępowszych. Partya socyalno-demokratyczna jest jedyną która żąda powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego dla każdego obywatela ponad dwadzieścia lat mającego, bez różnicy płci; jedyną, która domaga się zupełnego zrównania was z mężczyznami w całem życiu publicznem; jedyną, która dąży do usunięcia wszelkiego wyzysku pracy, tak męskiej, jak i kobiecej.

Pomyślcie, kobiety: nietylko jesteście politycznie praw pozbawione, ale w dodatku wy cierpicie najwięcej na tem, gdy gospodarka państwowa na fałszywe drogi wkracza. Dziś musicie w każdym kilogramie soli, w każdym kawałku chleba, skrawku mięsa, ułamku cukru, odrobinie masła lub szmalcu, w każdym litrze nafty i centnarze węgla płacić część podatków bezpośrednich lub ciężarów cłowych! Pomyślcie o szalonem podrożeniu środków żywności, które już tak dawno wam doskwiera najbardziej! Z woli lichwiarzy musicie się wraz z waszymi ukochanymi często wprost głodzić. Myślcie o tem i bierzcie się do czynu! Zagrzewajcie i zachęcajcie waszych mężów i synów do walki o prawa ludu! Jeśli pragniecie lepszej doli dla siebie, dla swoich dzieci i wnuków — to występujcie do walki przeciw dzisiejszemu ustrojowi społecznemu, w którym nieliczni posiadają niezmierzone bogactwa, a niezliczone rzesze ludu nędzę wielką cierpią! Naprzód! z nami, socyalistami, do walki!

Nowy mord pruski.

Morderstwo, dokonane przez pruskiego nauczyciela. Do całej ohydy pruskiej przybywa fakt nowy: nowa zbrodnia. Oto co donosi „Gazeta Ostrawska“: W czwartek ubiegły, dnia 7 listopada poszedł, jak zwykle, jedenastoletni synek gospodarza Kempińskiego z Jankowa Przygodzkiego, Antoś, do szkoły; tutaj otrzymał od nauczyciela kilka silnych uderzeń trzcinką po głowie. Wróciwszy do domu, musiał się zaraz położyć i zaczął się skarżyć na zawrót i ból głowy. W kilka niespełna godzin utracił przytomność. Nazajutrz przywołani ksiądz i lekarz zastali go bezprzytomnym. Lekarz stwierdził ostre zapalenie mózgu i zalanie mózgu krwią. W nocy chłopiec życie zakończył! W sobotę nad wieczorem zjechał komisarz i inspektor szkolny powiatowy celem przeprowadzenia śledztwa. Dzieci zeznawały, że ów nauczyciel często bije po głowie. Zarządzono sekcyę zmarłego, a nauczyciela zawieszono w urzędzie!

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

Wszystko była maska podła!
. . . .
farbowany fałsz, obrazki!

Wszystko — czego się tknąć, cuchnące było i zapleśniałe. Strojono się w wielkie hasła miłości i wolności, potrząsano niemi w dni świąt narodowych niby towarem odpustowym na jarmarkach, a jednocześnie nie było dość plugawego czynu, który nie staranoby się skryć, wołając: — Cicho! Ojczyzna!... I z Ojczyzny tej, odartej z życia i treści, stworzono pusty, bezdźwięczny frazes, którym wojowano w interesie jednej klasy narodu, klasy wyzyskiwaczy i gnębicieli, a interesy ludu całego chciano podporządkować i wydać na łup tym, którzy monopol na „ojczyznę“ sobie przywłaszczyli.

Trzeba było ducha wielkiego, któryby silną dłonią zdarł maskę strojącej się w szczytne hasła poczwarze, bluzgnął na nią jadem pogardy i, choćby samemu przyszło się wić z bólu, smagał bezlitośnie ironią i targał za trzewia, targał... aż póki nie przebudzi się sumienie narodowe, aż póki naród cały nie zrozumie, że wszystko to „lalki, szopka, podłe maski...“

Tym wielkim duchem był zmarły we czwartek 28 listopada S t a n i s ł a w W y s p i a ń s k i. Przed dziesięciu jeszcze laty nieznany niemal nikomu, choć i wtedy tworzył już tej miary dzieła, jak „L e g e n d a“, wyrósł naraz na olbrzyma, gdy na scenie krakowskiej wystawiono jego „Wesele.“ A dziś Polska c a ł a opłakuje jego śmierć przedwczesną. W czasie, gdy innych chwyciła rozpaczna bezsilność i z bólu pluli w serca własne i szarpiąc każde włókienko swej duszy, wywlekali ją na pokaz gawiedzi, on, młody, dość silnym się czuł, by zatargać nie duszą własną, ale duszą całego narodu i zmusić go do powrotu myślą do haseł, które wstrząsają całem jestestwem. Ale jego Ojczyzna, jego Polska, to nie ojczyzna szlachty, nie Polska wyszarzanego w przedpokojach pańskich frazesu: „Z szlachtą polską, polski lud“, ani też Polska tradycyi i przeszłości, zabytek wielce szacowny, ale zabytek tylko. Jego Polska, to Polska odpowiadająca treścią potrzebom czasu, Polska wielkiego ducha, Ojczyzna mas niezliczonych, które dziś naród stanowią. I Wyspiański, choć przejęty jest czcią i uwielbieniem dla przeszłości narodowej, choć w przeszłość tę, choćby nawet najbardziej zamierzchłą, wczuwa się całą duszą genialnego artysty, tworzy pełen tragizmu, ale jednocześnie i poczucia siły narodowej dramat naszej przeszłości — „B o l e s ł a w a Ś m i a ł e g o,“ choć z pietyzmem i natchnieniem gorącego patryoty opowiada nam „N o c l i s t o p a d o w ą“ i „W a r s z a w i a n k ę,“ ale niemiłosiernym się staje, gdy skarlałe duchy z umiłowanej jego świętości chcą uczynić lalkę malowaną i albo siebie tylko za Polskę mają, albo bezmyślnie, nie wiedząc, czego chcą, wrzeszczą: Polska! Polska!

Całą gorycz duszy, zbolałej widowiskiem owej maskarady narodowej, jątrzonej wrzaskiem tych, którzy najmniej imienia Polski godni, wylał on w „Weselu“. I gdy słowami słomianego Chochoła szydzi bezlitośnie z uśpionych i bezmyślnie w uśpieniu sunących par tanecznych:

Miałeś chamie złoty róg,
miałeś chamie czapkę z piór:
. . . .
ostał ci się ino sznur...

to czuć tu, jak dusza jego drga boleśnie, jak szydząc, sama wije się w męczarniach, że z owych potężnych haseł przeszłości, z owego złotego rogu wielkich i niespożytych idei narodowych, pięknych i strojnych, ostał się jeno sznur goły — trup bezmyślny, przybierany niekiedy, wedle potrzeby, w uroczyste szaty, a pary tańczą w zapamiętaniu

i zatrzymać się nie mogą, choć życie daleko od nich odbiegło.

To też w „Wyzwoleniu“, gdy Konrad Wyspiańskiego zawoła: „Więzy rwij!“ to rozumie, że więzy te rwać będą nie ci, co Polską kupczyć gotowi i padalczemi sercami pod stopy tyranów pełzają, ale klasa robotnicza, do której mówi on: „Poznałem w was siłę!“ Tak! Tylko wierząc w tę siłę ludu roboczego, w jego zdolność ofiarną i gotowość do czynu i walki o lepszą przyszłość, mógł Wyspiański napisać dalej:

> Chcę rzezi, żeby wszystko krwią spłonęło,
> żeby się podłość Polski w niej obmyła!...

I tylko tą drogą, drogą walki krwawej da się zdobyć owa przyszłość wymarzona, jasna, promienna i tak czysta, jak tego pragnie Konrad, by

> ...pokolenia szły pokoleniami,
> już nie pamiętne hańby co nas plami.

* * *

Wyspiański nie był „poetą proletaryatu.“ Na strunach jego pieśni nie dźwięczał ból ofiary chciwości kapitalistycznej — robotnika, nie jęczała niedola głodnego chłopa. Dusza jego, rozbolała tragedyą narodu, skupiła w sobie wszystkie bóle upadku i wszystkie nadzieje wyzwolenia tak głęboko i silnie, że na inne uczucia nie było miejsca. Kraków przytem gdzie się poeta urodził i wychował, ów Kraków pełen świetnych zabytków przeszłości, a bez proletaryatu przemysłowego, wywarł na jego twórczość olbrzymi, decydujący wpływ. Tu, gdzie każdy od dziecka żyje wspomnieniami przeszłości, gdzie Wawel przypomina mu chwałę i potęgę dni minionych i staje się niejako słońcem słońc, myśli i uczuć narodowych, nie mogła tak wrażliwa i czuła dusza poety oprzeć się potędze tych blasków. Ale Wyspiański rozumiał, że jeśli chcemy wskrzesić Polskę, to ta Polska nie może być Polską przeszłości. Wskrzeszą ją ci, w których on poznał siłę, wskrzesi lud, wskrzeszą robotnicy, bo oni jedni odczuwają gorąco potrzebę, by ona była wolna. Wolna Polska — to wolny lud polski. A o innych, tych, co dzisiaj najwięcej o Polsce krzyczą, a najmniej o wolności jej myślą, rzucił pogardliwe:

> Wszystko była maska podła!

Dlatego też lud polski oddaje cześć zmarłemu, i jako wielkiemu poecie i jako synowi ojczyzny, który odczuł i zrozumiał, kto ją z pęt niewoli wybawi.

Kronika.

— **Krzyżacki wyrok!** Przed kilku dniami skazał sędzia Truskolaski w Białej 11 młodych chłopaków na karę po 6—7 tygodni więzienia (razem blisko półtora roku więzienia) za usiłowane, a więc nie dokonane lekkie uszkodzenie ciała, w tym wypadku rzucanie kamieniami bez trafienia! Mianowicie chłopcy obrzucili kamieniami jakiegoś Prusaka. Można naturalnie nie pochwalać chłopców rzucających kamieniami, ale jest to rzeczą zupełnie wytłomaczalną wobec bardzo podnieconych uczuć narodowych na kresach i zupełnie uzasadnionej w tych czasach nienawiści do wszelkiego prusactwa! W zwykłych warunkach za taką „zbrodnię“ dostaje się 2—3 kor. kary! A tu dziś sędzia-Polak wymierza półtora roku kary aresztu i to w chwili, gdy równocześnie w Prusach — nauczyciel-Prusak za zamordowanie polskiego dziecka kijem w szkole dostaje 10 marek (wyraźnie dziesięć marek) kary! Ten brutalny, iście krzyżacki wyrok Truskolaskiego poddajemy pod sąd całej uczciwej części społeczeństwa polskiego! Jest rzeczą niesłychaną, wstydem palącym, gdy się czyta podobne haniebne wyroki, dyktowane przez polskiego sędziego. Widać pan Truskolaski zamierza ubiegać się conajmniej o jaki pruski order i zawczasu zaskarbia sobie łaski prusactwa podobnie potwornym wyrokiem. Zaiste, za ten wyrok słusznie mu się on należy — ale mieć należy nadzieję, że ten krzyżacki wyrok spotka się w całej polskiej społeczności z należytem potępieniem i słuszną pogardą!

— **Przeciwko pruskim łajdactwom** odbyły się dwa olbrzymie zgromadzenia we Lwowie i Krakowie na których tysiączne tłumy protestowały przeciwko azyatyckiej dzikości pruskiego rządu. Po zgromadzeniach odbyły się demonstracye.

— **Nie kupujcie nic i nie uczęszczajcie do restauracyi Izaaka Neidlingera!** Pan ten, mający swą restauracyę **w Nowej Wsi Narodowej** na ulicy Nowowiejskiej róg Więckiej, dumny jest widocznie z tego, że bywają u niego różne hyeny bujakowskie, tacy panowie, jak podwójci Józef Nalepa lub naczelnik straży ogniowej Adam Zbroja, i nie chce pamiętać, że jeżeli żyje, to nie z nich, ale z robotników. Gdy robotnicy przychodzą do niego i piją, gdy żony robotników kupują u Neidlingera towary — to i owszem, ale gdyśmy zażądali, aby nam swoją salę restauracyjną wynajął na zgroma-

dzenie — to nie zgodził się. Trzeba go więc towarzysze nauczyć, że jeżeli kto żyje z robotników, to o robotników, a nie o panów podwójcich dbać powinien. Niech więc od dziś żaden z was do Neidlingera nie chodzi! Powiedzcież również towarzysze i żonom swoim i siostrom, aby nic u niego nie kupowały! Jeśli Neidlinger nie ma dla robotników sali na zgromadzenie, to niechże poczuje jego kieszeń, czem to pachnie. Gdy robotnicy nie dadzą mu utargować ani centa, to przyjdzie on jeszcze do nich się prosić i sala na zgromadzenie się znajdzie. Zobaczymy, panie Neidlinger, kto kogo więcej potrzebuje!

— **Cukier potanieje dzięki socyalistom!** Usilna walka posłów socyalistycznych w obronie głodzonego ludu zaczyna dawać owoce! Mianowicie w najbliższym czasie zostanie przedłożony Izbie posłów projekt, zniżający podatek od cukru z 38 na 26 kor. za 100 kg.! Zarazem będą do surowej odpowiedzialności pociągani ci niesumienni handlarze, którzy chcieliby wykorzystać to zniżenie podatku na niekorzyść ludu! Szkoda, że tak mało socyalistów w parlamencie! Gdyby partya miała siły — toż byłby raj w kraju!

— **Polepszenie bytu robotników salinarnych.** Na ostatniem posiedzeniu komisyi ugodowej oświadczył minister skarbu na wniosek posła tow. Wityka, że przychyli się do jego życzenia poprawy bytu robotników salinarnych i że zgadza się na to, by chłopi otrzymywali bezpłatną surowicę solną z salin rządowych dla użytku w gospodarstwie.

— **Najpodlejszą szmatą brukową** w Krakowie, są niewątpliwie „Nowiny“. Nie ma dość brudnych pomyj, którychby kanalia dziennikarska zatruwająca swoimi wypocinami szpalty niewinnego papieru, nie wylewała na robotników. Świeżo rzuca się osławiony „siewca złota (!)“ na partyę naszą za dzielną walkę w sprawie zniesienia drożyzny. Zrozumiałą jest rzeczą, iż utrzymanek dziennikarski boi się obcięcia dochodów bogatej burżuazyi, która za niego długi płaci, więc pyskuje na robotników! Żaden uczciwy człowiek nie powinien brać do ręki tej spodlonej ostatnimi wyborami szmaty — dla której wychodek jest jeszcze zanadto honorowem miejscem!

— **Figle Rublarza.** Osławiony ks. Warchoł zdradziwszy centraków, sprzedał obecnie swoich pionków narodowym demokratom. Ale że ks. Dziwkarz jest mistrzem w naciąganiu swoich chlebodawców, więc kieszeń Głąbińskiego i Spki trzeszczy co niemiara. Aby upozorować dojenie wszechpolskich macherów, ks. Oszust urządza sztuczne zafantowania swojej drukarni. Potem ks. Lampiarz pędzi do Wiednia i dusi dawnych wszechpolaczków, że „Polska ginie“. Obecnie potrzeba księdzu Markarzowi około 3 tysięcy koron na pokrycie różnych oszukańczych spraw! Znów więc zapłacą wszechpolacy!

— **Posła Stohandla** zapytują wyborcy z Jaworzna: jak to było z tą zarzutką, o której mówił poseł Breiter w parlamencie!

— **Klerykalny oszczerca z Czarnej Wsi,** niejaki Feliks Czermak, zarzucił w dniu 6 listopada b. r. na zebraniu robotniczem, iż przewodnicząca grupy robotników tytoniowych w Krakowie, tow. Motyłowa i sekretarz tow. Ertmann nie wypłacają członkom zapomóg, ale za ich pieniądze rozbijają się fiakrami po mieście, że rozkradli dochód z zabawy na Woli i t. d. Zapozwany o to Czermak przyznał się na rozprawie przed sądem karnym w dniu 29 listopada, że oszczerstwa te w istocie publicznie rozszerzał. — Przeprowadzona rozprawa wykazała całą bezpodstawność zarzutów klerykalnego oszczercy. Świadkowie bowiem (tow. Michoński i Pabiański) stwierdzili, że grupa wypłaca stosownie do przepisów statutów samych zapomóg miesięcznie około sto pięćdziesiąt koron, oraz że dochód z zabawy rozdano za kwitami między najuboższych robotników tytoniowych. To też sędzia, mimo że Czermak z naciskiem podnosił, że „pracuje w betoniarni miejskiej“ (pod p. Leo), i „że już nie należy do socyalistów“, wymierzył mu karę czternaście dni aresztu. — Tak się smutno dla oszczercy zakończyła próba oszkalowania organizacyi robotniczej — przedczem nie uchroniła go nawet opieka samego Lea, na którą się Czermak ciągle powoływał!

— **Tłumny powrót z emigracyi.** Pół miliona ludzi wraca w najbliższych tygodniach z Ameryki do Europy, a to skutkiem braku pracy w Stanach Zjednoczonych, wywołanego tam ostatniem przesileniem finansowem. Pisma donoszą, żę same przedsiębiorstwa stalowo-żelazne oddaliły około czterysta tysięcy cudzoziemskich robotników!

— **Majster Siadka z Ludwinowa,** o którym pisaliśmy w Nrze 47, nadesłał sprostowanie, którego nie umieścimy, albowiem nie odpowiada ustawie prasowej. Niech Siadka przyśle sprostowanie, to go naturalnie będziemy musieli umieścić, ale i tak nic niem nie sprostuje!

— **Socyaliści w gminie.** Profesor uniwersytetu w Heidelbergu, Weber, w odczycie o prawie wyborczem do rad gminnych, powiedział te słowa: „Kapitaliści nie powinni się obawiać gospodarki socyalistycznej w gminach. Jedyną kwitnącą gminą w Sycylii jest miasto Catania: tam rządzą socyaliści“. W wielu gmi-

nach włoskich, w których mają większość socyaliści, panuje wzorowy ład i porządek, podczas gdy znaczna liczba innych gmin znajduje się w opłakanym stanie. Wszędzie, gdzie socyaliści dochodzą do władzy, stają na czele postępu. Podczas, gdy uprzywilejowane klasy w rządach swych kierują się interesem klasowym i swoje dobro mają na względzie, socyaliści bronią interesów ogółu.

Z piekła kószar.

— **Tragiczna śmierć rekruta.** W niedzielę dnia 23 listopada popołudniu odegrał się we Wiedniu w kasarni przy ul. Mariahilferstrasse tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć żołnierza. Podoficer 51 pułku piechoty skierował gwer na rekruta, którego mu przydzielono do wyćwiczenia, i równocześnie zagroził mu, że go zabije za nieposłuszeństwo. Za chwilę usłyszano strzał, nabój przebił głowę rekruta, który padł nieżywy.

Mordercą jest kapral Balint, rekrut zaś nazywał się Herszkowic. Przed pięciu tygodniami dopiero przybył on z Siedmiogrodu dla odbycia swej trzyletniej służby. Przydzielono go do drugiej kompanii 51 pułku piechoty. W niedzielę popołudniu wszyscy żołnierze mieli wychód, zostali w kasarni tylko kapral Jan Balint, rekrut Michał Herszkowic i dwóch żołnierzy.

Kapral robił z rekrutem „za karę“ „Gelenksübungi,“ następnie ćwiczenia gwerem, a w końcu kazał mu ubrać się jak do marszu i robić dalej ćwiczenia. Rekrut, czując się bardzo zmęczonym, oświadczył, że nie może wykonać otrzymanego rozkazu.

Po chwili kapral wziął z ręki rekruta karabin i naładował go. „Jeżeli nie chcesz spełnić rozkazu, to zastrzelę cię!“ zawołał do rekruta i dodał po chwili: „Teraz pomódl się!“ Rekrut Herszkowic stał nieruchomo przed kapralem, o pięć kroków od niego. Zanim kapral jeszcze pociągnął za kurek, karabin nagle wystrzelił. Kula weszła nieszczęśliwemu rekrutowi w głowę, przeszła przez tylną czaszkę i utkwiła w murze.

Herszkowic upadł naprzód z roztrzaskaną czaszką.

Kaprala Balinta osadzono natychmiast w areszcie.

Z kasarnianego raju. W ubiegłą niedzielę odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu żołnierz 58 pułku piechoty w Przemyślu. Nazwisko samobójcy nieznane. Powodem śmierci było srogie obchodzenie się podoficerów, którego zmarły znieść nie mógł. Bodaj to być żołnierzem!

Listy z kraju.

Co robią Dobija z Ha usiakiem?

Brzezinka koło Oświęcimia dnia 30 listopada 1907 r. Szanowni Towarzysze-Czytelnicy! Gdzie tylko jaka krzywda dzieje się ludowi pracującemu, tam zawsze i wszędzie pierwsi z pomocą biegną socyaliści — a przedewszystkiem socyalistyczni posłowie.

Oto tam zabili w koszarach wojskowych dziecko ludu, któż się to upomina o niego — socyaliści! Drożyzna wściekła w kraju, znów występują socyaliści. Zawsze i wszędzie tylko występują socyaliści! A gdzie ks. Hanusiak? Gdzie Dobija z Rybarzowic — wybrańcy kiełbas i wódki wyborczej! Acha, już wiem. Poseł Dobija smaruje się po mordzie z posłem Fijakiem, obaj przeważnie pijani jak sztoki. A ks. posła Hanusiaka nie można ani przez lornetę zobaczyć — pewnie cudowne bibułki połyka! Widzicie kochani włościanie, sami głosowaliście na tych posłów i cóż z nich macie — wybraliście niemowów i takich też macie. A zatem do pracy, do organizacyi socyalno-demokratycznej jak jeden mąż! Czytajmy pisma dobre, jak „Prawo Ludu“, bo ono jest wyrazem naszych myśli społecznych — precz ze szmatami i szmateczkami klerykalnemi!

W końcu mego listu wzywam ks. Karola Szałaśnego z Oświęcimia, by nie robił z kościoła bożego publicznej targowicy, by raz porzucił handel piśmidłami, jak „Prawda“ i kalendarzów tejże — to leży w interesie powagi świątyni. — Pozdrawiam Redakcyę i czytelników „Prawa Ludu“. — Czerwony wyborca z Brzezinki.

„Prawo Ludu“ jest w obecnej dobie na lepszą gazetką chłopską, którą powinien każdy chłop czytać.

Bestwina, dnia 24 listopada 1907 r. Szanowni Czytelnicy „Prawa Ludu!“ Jestem w tem miłem położeniu, że dwa razy w roku odwiedzam bardzo światłego księdza, któremu jestem niezmiernie wdzięczny za to, że mię wyprowadził z labiryntu oszustwa i z tego zaczarowanego koła, w którem wszyscy nieuświadomieni chłopi jak barany się błąkają. — Wprawdzie klerykali przewrócili mi rozum, jak każdemu innemu chłopu, i byłem chłopem ciemnym i głupim, bo w mej głowie zamiast światłości panowały wielkie ciemności, ale dzisiaj — dzięki temu księdzu — rządzę się rozumem, i widzę teraz na świecie wielkie oszustwa — bardzo wielkie oszustwa — zanadto wielkie oszustwa, w które ludzie po wsiach wierzą jako w najświętsze prawdy, a w które także i ja dawniej święcie wierzyłem. W czasie ro-

zmowy ze mną powiedział mi ów życzliwy ksiądz te słowa: „Ze wszystkich gazet ludowych najwięcej prawdy piszą gazetki socyalistyczne, a najwięcej kłamstwa piszą gazetki klerykalne. „Prawo Ludu“ jest w obecnej dobie najlepszą gazetką chłopską, którą powinien każdy chłop czytać. — Jakkolwiek jestem księdzem, ale muszę tę gorzką prawdę powiedzieć, że kardynalnem zadaniem klerykałów jest, aby lud ogłupiali i utrzymywali go w ciemnocie i w ślepem posłuszeństwie“. — To są słowa nie moje, ale księdza i to bardzo światłego księdza, który jako wielki miłośnik ludu gorąco pragnie, aby każdy chłop czytał „Prawo Ludu“, „Latarnię“ i inne pisma socyalistyczne, bo tylko te pisma otwierają powoli ciemnym i oszukiwanym ludziom oczy — i pokazują kłamstwa, cygaństwa i oszustwa świeckich i duchownych krzywdzicieli ludu. Widzimy tedy, że trafiają się także światli i lud miłujący księża, ale muszą się ukrywać i prawdę wypowiadają tylko zaufanym osobom. — A że ja pozyskał zaufanie takiego księdza, który mię wyleczył z ciemnoty i pokazał nagie prawdy, to też teraz widzę, że klerykali, to zawodowi i uprzywilejowani oszuści. — Klerykali, to zwykli ludzie, jak każdy inny człowiek i śmiertelnik, a tylko z wierzchu wydają się być ludziom sprawiedliwi, ale wewnątrz pełni są obłudy i nieprawości.

Czerwony chłop z Bestwiny.

Z ruchu robotniczego.

Bielsko, 1 grudnia 1907 r. Szanowna Redakcyo! Zgromadzenie w sprawie szkoły w Polskiej Bystrej odbyło się 17 listopada b. r. w domu p. Jana Swiergula, na którem tow. Nycz przemawiał „O znaczeniu szkoły dla ludu.“ W Galicyi mamy wiele szynków, ale szkół, a zwłaszcza budynków szkolnych, mamy bardzo mało. Brak oświaty jest przyczyną nędzy, przed którą lud ucieka za granice szukać chleba. Szkoła jest majątkiem każdego człowieka i bez niej trudno żyć dzisiaj. Ten, kto nie ma oświaty, wierzy w różne zabobony i daje się wyzyskiwać łatwo. O szkoły w Galicyi nie dbał ani rząd ani szlachta, dlatego sami o nią dopominać się obywatele muszą, skoro podatki na nią płacą.

Tow. Szlam przedstawił cyfrowo, ile płacą chłopi i robotnicy podatku w przeciwieństwie do panów, a co za to rząd ludności w zamian daje. Dla chłopa panowie skąpią oświaty, bo im chłop głupszy, tem lepiej można go wyzyskiwać. Chłopi i robotnicy mają wspólny interes i wspólnemi siłami muszą się domagać swych praw, bo dziś pałką nic się nie zdobywa, tylko wiedzą. Obywatele powinni domagać się od sejmu krajowego funduszu na szkołę, sejm coś dać musi, a resztę da gmina i będzie szkoła. Nasze szkoły są licho traktowane, a nauczyciele jeszcze gorzej, to może poświadczyć obecny tu nauczyciel. Wspólnemi siłami można temu zaradzić, aby nasze pokolenie miało lepszą przyszłość. Złączonemi siłami domagajcie się szkoły, bo „wiedza to potęga.“

Pan Swiergul wyjaśniał, że rada gminna uwolniła komorników od płacenia na szkołę, a ciężar ten włożyła na gospodarzy, a teraz śpi; radził tedy wpłynąć na radę gminną, by coś robiła w tej sprawie, bo nie można tej sprawy dalej odwlekać.

P. Przybyła interpelował radę gminną, wykazując niesumienną gospodarkę, którą rada gminna na szkodę gminy prowadzi.

W końcu zabrał głos pan Twardy, usprawiedliwiając opieszałość rady gminnej, zaznaczając, że Bystra jest miejscem klimatycznem, więc dla gości musi się drogę wygodną zrobić, skoro tu pieniądze zostawiają. W sprawie szkoły jeździł nawet do Lwowa, a skoro inspektor Pelikan u siebie papiery trzymał, on za to nie może; szkoła będzie budowaną z końcem maja 1908 roku, to wam zaręczam. Na tem zakończyło się zgromadzenie.

W Bielsku odbyło się we wtorek 26 listopada b. r. zgromadzenie w sprawie drożyzny w sali hotelu „Kaiserhof.“ Robotników, przychodzących gromadnie z fabryk na zgromadzenie, nie mogła sala pomieścić, więc w ogrodzie pozostało przeszło tysiąc zgromadzonych. W sali przemawiali tow. Arbeitel i tow. dr. Gross. W końcu zgromadzenia wezwano zebranych, aby wskutek podrożenia piwa w Bielsku nie pili u tych szynkarzy, którzy na owem podrożeniu chcą jeszcze więcej zarobić. Browar w Bielsku podrożył piwo o 1 koronę 50 halerzy na hektolitrze, a szynkarze mają smak na każdym półlitrze piwa 2 halerze żądać, zamiast jednego. Dalej oznajmiono, że miasto Biała otworzyła jatkę i od 27 listopada będzie sprzedawała mięso wołowe przednie 1 kilo po 80 halerzy, a mięso zadnie 1 kilo po 96 halerzy. W ogrodzie przemawiał po niemiecku tow. Fuchs, a po polsku tow. Nycz. Po zgromadzeniu udali się pochodem zgromadzeni na Börsenplatz, na którym po przemowie tow. Arbeitla spokojnie rozeszli się.

Owo zgromadzenie podziałało na rzeźników, którzy chcąc zniszczyć dobry zamiar rady miasta Białej, potanieli także ceny mięsa. Zaraz na drugi dzień spieszyły tłumy ludności do rzeźni miasta Białej, aby się w tanie mięso zaopatrzyć. Przynaj-

…niej uboga ludność skorzysta z tej wojny rzeźników Bielska-Białej i okolicy. Ciekawiśmy, czy rada miasta Bielska zrobi cośkolwiek w sprawie zmniejszenia drożyzny.

W grudniu b. r. mają się rozpocząć obrady nad skróceniem czasu pracy dla tkaczy między fabrykantami a delegatami naszej organizacyi tkackiej. Dotychczas pracowali nasi tkacze 10 i pół godziny dziennie, tymczasem tkacze z organizacyi chrześcijańskiej pracują jak zwykle 11 godzin dziennie, i z tego można sobie wyobrazić, jak wychowuje organizacya chrześcijańska swych członków. Nasza organizacya walczy o skrócenie czasu pracy, aby robotnik miał i mógł prędzej świeżem powietrzem oddychać, a ten czas poświęcić na czytanie i uświadomienie, oraz zaszanowanie swego zdrowia. Owe pół godziny zyskali nasi delegaci bez walki. Ostatnimi czasy zyskała nasza organizacya podwyższenie płacy dla szpulerek, gdy tymczasem organizacya chrześcijańsko-socyalna nic nie robi tylko ujada na nas.

Czerwoni.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

— **Wielka zabawa p. t. „Na złamanie karku!“** w połączeniu z **humorystycznem przedstawieniem** odbędzie się w sobotę 7 grudnia w Związku stow. rob. (Wiślna 5). Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 60 h.

— **Komunikaty do umieszczenia** w rubryce „Ze stowarzyszeń i zgromadzeń“ przyjmuje się każdego tygodnia najpóźniej do wtorku godz. 12.

— **W Prądniku Czerwonym** w niedzilę 8 b. m., odbędzie się w restauracyi p. Rozalii Rothwein wykład p. Czapińskiego: „O człowieku pierwotnym“ [z obrazami świetlnymi].

— **Zgromadzenie kobiet** odbędzie się **w Maryańskich Górach**, w hotelu „Slavia“ w niedzielę dnia 8 b. m. o 3 po poł. Porządek dzienny: Panująca drożyzna w kraju a kobiety. Referentka tow. Kłuszyńska. Takie samo zgromadzenie odbędzie się **w Witkowicach** o 6-ej wieczór w Domu robotniczym.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Brzezinka-Oświęcim. List o Gwozdziu w najbliższym numerze. O zgromadzeniu zawiadomiłem 2 razy metalowców. Piszcie! Pozdrowienią.— **Tramwajowcy.** O sprawakch Wójtowicza w najbliższym numerze.— **Tow. Florczyk.** Dlaczego nie piszecie? — **Korespondencye z Ludwinowa i Zakrzówka** w następnym numerze.

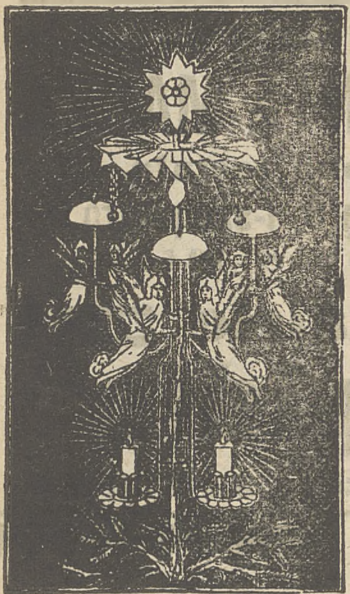
Składki.

Na fundusz wyborczy tow. Daszyńskiego złożyli: Książek 1 kor.

NADESŁANE.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

WSPANIAŁE ZŁUDZENIE!



Zarejestrowany wzór. Prawna ochrona.

Najwspanialszą ozdobą na drzewko

która powinna się znajdować u każd j rodziny chrześcijańskiej, są moje ulepszone

przecudne dźwięki anielskie na drzewko Nr 1

całe met lowe z 6 pozłacanymi aniołkami, 30 cm. wysokie. Poręczenie za działan e bez zarzutu. Można umieścić natychmiast zarówno na bardzo małem jak i na bardzo wielkiem drzewku przez proste założenie. Ustawione na stole mogą służyć też za dzwonek. Umieszczone na ciepłym piecu działają także bez płomienia świec.

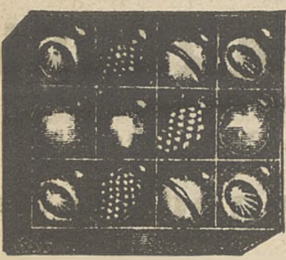
Wytworzone przez 3 świece ciepłe powietrze obraca kółko rozpędowe, a umieszczone na niem ulepszone młoteczki stalowe uderzają o 3 dzwoneczki, a przez to powstają piękne, srebrne dźwięki, które młodych i starych wprawiają w uroczysty, świąteczny nastrój.

Cena z pudełkiem i sposobem postępowania 1·50 K.

3 sztuki	4·25 K.	9 sztuk	12·— K.	36 sztuk	43·50 K.
4 „	5·50 „	12 „	15·— „	50 „	58·— „
6 sztuk	8·— „	24 „	29.— „	100 „	112·— „

Nr 2. Takiesame **dźwięki anielskie na drzewko, w wykonaniu bardzo okazałem, nadzwyczaj pięknie niklowane,** z kręconymi słupkami dzwonkowymi **i 3 wspaniale promieniejącymi kwiatami ze srebrnej lamety,** które po zapaleniu **świec dają cudne odbicie światła,** w pudełku wraz **ze** sposobem postępowania **2 K.**

3 sztuki . . .	5·50 K.	9 sztuk . . .	15·50 K.	36 sztuk . .	57·50 K.
„ . . .	7·25 „	12 „ . . .	20·25 „	50 „ . .	77·50 „
ztuk . . .	10·50 „	24 „ . . .	39·50 „	109 „ . .	150·—



ajnowsza szklana ozdoba na drzewko

sztuk najstaranniej wybranych, w pudełku zapakowanych stosownie do elkości i wykonania przedmiotów po —·40, —·60, —·70, —·80, 1·— 1 0, , 2·—, 6 sztuk w pudełku stosownie do wielkości i wykonania po —· 5, 0 1·—, 1·20 K. **Lameta** włosy aniołów), srebrna lub złota za kopertę **—·10 K.,** **cek do orzechów** 100 sztuk **—·20 K., łańcuszki z kul szklanych,** 1½ do 2 m. długie, stosownie do wielkości kul, **—·90, —·95, 1·20, 1·40 K. Świece na drzewka** 24 w pudełku **—·50 K.,** większych 15 w pudełku **—·58 K.** świeczników tuzin **—·50 K.**

PREMIA GWIAZDKOWA. Każdy P. T. kupujący, który w czasie od 1 września do 30 listopad uczyni listowne zamówienie przynajmniej na 40 K., otrzyma za darmo jako **premię gwiazdkową budzik alarmowy Nr 4343 z tarczą w nocy świecącą i kalendarz na r. 1903 do przesyłki dołączone**

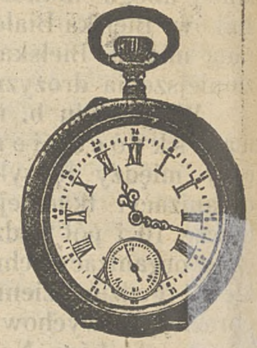
Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, niema więc ryzyka!

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Najlepiej uskutecznić zamówienie na odcinku przekazu. Zamawiając listem lub kartą, **koniecznie trzeba** nadmienić, czy posyłka ma nastąpić za zaliczką, lub czy też na leżytość wysłano przekazem. **Leży to także w interesie każdego zamawiającego, ażeby zlecenie posłał przed 15 grudnia,** gdyż po 15 grudnia wskutek olbrzymiego nawału nie wysyła się pocztą tak szybko, jak przy zwykłym ruchu.

Zamówienia przesyłać więc wcześnie do firmy

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx, Hanns Konrad c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 1966 (Czechy).

Zażądać mego najnowszego katalogu głównego z 3000 odbitek, który przesyła się natychmiast za darmo opłacony.



5 KORON

Prawdziwy szwajcarski kotwicowy zegarek remontoar patent Roskopf z litem, mocne sprężynę zabezpieczoną mającem, szwajcarskiem wnętrzem kotwicowem w prawdziwej plombą ochronną opatrzonej niklowej oprawie, z kopertą rytą, owalnym kabłąkiem 36 godzin idący (nie 12 godzinny zegarek) z ozdobnemi i złoconemi wzkazówkami, **najdokładniej uregulowany,** 3 letniem **poręczeniem na piśmie** 3 zegarki 14·— K, ze wskazówką sekundową 6·— K, 3 zegarki 17 K.

Bardzo obfity wybór w moim katalogu głównym.



Nr 7223. **Portmonetka** z jednego kawałka mocnej skórki safianowej, wielka sakiewka, 1 ze ródki, sprężynowy zamek wewnątrz, niklowy zameczek sprężynowy, 9 cm długa, 6 cm. szeroka. **1·50 K.**

Nr 7202. Tania, **dobra portmonetka** z jednego kawałka mocnej gładkiej skórki, fałdowana, z woreczkiem z najlepszej skóry, 4 przegródkami i schowkiem na bilety, 3 zameczki, 9 cm. długa, 6 cm. szeroka, **1·35 K. Lepsze portmonetki po 1·85, 2·10, 2·80, 3·10, 3·50, 3·**

4·20 kor. i droższe.

Proszę zażądać katalogu!



Darmo

i opłatnie wysyła swój bogato ilustr.

POLSKI CENNIK

towarów ze złota i srebra jako też zegarków

po najtańszych cenach

firma

JÓZEF FEIL, KRAKÓW,

UL. GRODZKA L. 60.

49



Darmo i opłatnie

przesyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin solidnych, do**brych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego** rodzaju, **c. i k. Dostawca nadworny**

HANS KONRAD, dom przesyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 469 Czechy.

Skrzypce dla uczących się bez **smyczka** po K 4·80, 5·50, 6.—. Smyczki po K —·80, 1·— i wyżej. **Cytry, harmonijki etc. na składzie.**

Proszę żądać katalogu.

Tylko krótki czas!

Za tę cenę jeszcze nie było!



Ozdoba każdego pokoju

przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 10.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały

☛ dywan ścienny z szenilii ☚

równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm szer., 200 cm dług., czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jelenie — kwiaty, za pobraniem ☛ po **zł. 2·80** (k. 5·60) wysłać. Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. **Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 ct. za sztukę.** Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów: **JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 290 (Morawa).**

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Z przysłanych mi dywanów jestem w wysokim stopniu zadowolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie za zaliczką 2-ch dywanów ściennych; będę je wszędzie polecał.

Z poważaniem

70 WOLF KANDEL, właściciel dóbr.

Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/1 1907.

NOWOŚĆ!!



Mała orkiestra do kieszeni!

Kiłka osób jest w stanie utworzyć całą orkiestrę z harmonii ust. organków Nr 2271 **Harmonika ustna z organkami** mosiężne blaszki 10 otworów, 20 tonów pierwszej jakości z bębenkiem. Każdy może natychmiast grać. Za sztukę w ładnem pudełku K 2·50 Nr. 2272, ta sama 6 otworów, 32 tony z tremolową tonacyą pierwszej jakości z bębenkiem w ładnem pudełku opakowana K 3·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez c. i k. nadwornego dostawcę

HANNS KONRAD

Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 667 (Czechy).**

Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła każdemu na żądanie darmo i opłatnie 34.

Prenumerujcie i czytajcie

tylko pisma partyjne!



Piękną ozdobą dla każdej izby

jest mój **dobrze idący zegar Jockelle** z pięknie rzeźbioną szafką, niezawodny dobry werk, z 3-letnią pisemną gwarancyą, wskazówki i liczby białe imit. kości, 18 cm. wysoki, całkowicie ze złotobronzowaną wagą, nadzwyczajnie tanio

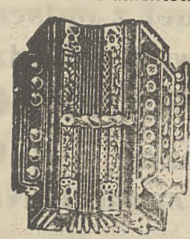
tylko Kor. 2·80, Zegar z kukułką Kor. 8·50.

Corocznie wysyłam przeszło 50.000 sztuk zegarów ku zupełnemu zadowoleniu moich P. T. kupujących. Ta jedyna w Austryi ilość daje dowód uczciwości mego domu. Każde, nawet najmniejsze zamówienie wykonuje się jak najstaranniej. Wysyłka za pobraniem przez pierwszą fabrykę zegarów w Brüx **HANNS KONRAD** c. i k. nadw. dostawca

W BRÜX, Nr 663 (Czechy). 30

Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Proszę zażądać gratis i franko bogato ilustrowany cennik polski obejmujący przeszło 3000 rycin, trwałych, dobrych i tanich **instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju od**



c. i k. nadw. dostawcy

HANNSA KONRADA

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych gór kruszcowych

w BRÜX Nr. 671 (Czechy)

Polecam najlepszą **Harmonię ręczną**

Nr. 300¾. 10 klawiszy, 2 reguły, 28 ton., wielk. 24×12 cm. K 4·80. Nr. 305½. 10 klawiszy, 2 reg., 50 ton., wielk. 24×12 cm. K 5·80. Nr. 663½. 10 klawiszy, 2 reg., 50 ton., podwójny głos, 3 bogate trąbki, wielk. 31×15 cm. K 7·40. Nr. 686 III. 10 klaw., 3 reg., 3 głosy, 70 ton., wielk. 33×16½ cm. K 9·50.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! 38

Najlepsze

BUDZIKI

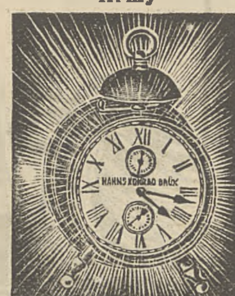
: Rejestrowana marka :

„Adler-Roskopf-Alarm"

otrzymać można tylko u mojej firmy

32

3-letnia pisemna gwarancya.



Jeśli się nie nada zwrot pieniędzy.

Z 1 dzwonkiem stalowa kotwica i regulator	K 3·80
Ze świecącą w nocy tarczą	„ 4·20
Z 2 dzwonk. z stalową kotwicą i regul.	„ 4·40
Ze świecącą w nocy tarczą	„ 4·80
Budzik konkurencyjny z 1 dzwonkiem .	„ 2·90
Ze świecącą w nocy tarczą	„ 3·80

Wysyłka za pobraniem przez pierwszą fabrykę zegarków w Brüx

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

w BRÜX Nr. 665 (Czechy).

Proszę żądać mego głównego katalogu z 3000 wzor. darmo i opłat.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!!

MUNKA

oszczędzające

jędrne

MYDŁO

z „nosorożcem"

lub „kosą"

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki mydła

SZYMONA MUNKA

W ŻYWCU S.

(Założonej w roku 1816).

Próbki i cenniki darmo.

Wszelkie jak najbardziej uporczywe i zastarzałe bole reumatyczne, **gościec, kurcz mięśniowy, o ażenie, łamanie w krzyżach, ból zębow, ból głowy, silne zmęczenie po uciążliwej pracy** inne tym podobne dolegliwości usuwa częstokroć po jednorazowem użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

ICHTYOMENTHOL

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że **Ichtyomenthol Edelmana** jest najlepszym i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki tego rodzaju nic nie pomagały!!

ICHTYOMENTHOL Edelmana jest tylko wtedy prawdziwy, jeśli plomba nienaruszona i jeśli oryginalne opakowanie zaopatrzone firmą: **Aptekarza Edelmana.**

Przeszło **10.000** podziękowań i blisko **1000** atestów lekarskich **o wartości leczniczej tego środka**

Cena flaszki oryginalnej z opisem użycia 1 Kor.

Główny skład i wyrób prawdziwego

ICHTYOMENTHOLU

Laboratoryum chemiczne aptekarza Edelmana w Bohorodczanach Nr. 710.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — Jeśli się zamawia 10 flaszek razem, wysyła się franko bez dalszych kosztów za koron dziesięć. 40

Sprowadzajci

najlepsze, oryginalne

maszyn

do szyc

jedynie z firmy

N. SPRECHER

w Podgórzu, Rynek 3

która oddaje takowe po cena bardzo niskich, dowolnie na w płat ratami, udzielając długo linią gwarancye.

Filia c. k. uprz. Gal. Akc.

BANKU

HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

ODDZIAŁ ZALICZKOWY

udziela pożyczek

na złota, srebra, drogie kamienie, oraz papiery wartościowe — również pożyczek za skryptami dłużnymi.

Wejście od ul. Brackiej.

ZOFIA BIESIADECKA

·····OŚWIĘCIM·····



Przez Wysokie c. k. Namiestnict koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckie

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe d

Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatkó pospiesznych, oraz bilety kolejow dla kolei północno-amerykańskic we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowy

Bilety okrętowe do Kanady

i bilety kolejowe kanadyjski

Prospekty darmo i opłatnie.

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie